

<https://ksiegowosc.infor.pl/podatki/vat/split-payment/2886921,Obowiazkowa-podzielona-platnosc-zamiast-odwrotnego-obciazenia-zwiekszy-dochody-z-VAT.html>

Obowiązkowa podzielona płatność zamiast odwrotnego obciążenia zwiększy dochody z VAT

Ostatnia aktualizacja: **2019-02-04**

Likwidacja „odwrotnego obciążenia” i wprowadzenie obowiązkowej podzielonej płatności może w 2019 roku zwiększyć dochody z VAT-u nawet do 190 mld zł – pisze profesor Witold Modzelewski.

Z aż trzyletnim opóźnieniem rządzący wracają (lepiej późno niż wcale) do zapowiedzi wyborczych i zmierzają wprowadzić dwie istotne zmiany zwiększające realnie dochody z podatków od towarów i usług. Wreszcie ma zostać zlikwidowany destrukcyjny (dla kasy państwa) i bardzo opłacalny (dla podatników, ale również dla oszustów) przywilej tzw. odwrotnego obciążenia, czyli zastąpienia zwrotem podatku obowiązkiem jego zapłaty.

Towary i usługi objęte tym przywilejem (załącznik nr 11 i 14 do ustawy o VAT) będą – zgodne z wyborczym postulatem – realnie opodatkowane i objęte dodatkowo obowiązkiem podzielonej płatności, na co wyraziła już zgodę Komisja Europejska, czyli sprzedawcy stali, metali kolorowych, złomu, elektroniki, odpadów oraz surowców wtórnych będą wreszcie płacić ten podatek. Do dziś otrzymują owe gigantyczne zwroty, bo owo „odwrotne obciążenia”, to nic innego jak stawka 0% tylko pod inną nazwą. Przez ciągłe rozszerzanie listy towarów i usług objętych tym przywilejem co rok dramatycznie wzrastała liczba deklaracji ze zwrotem VAT-u. Według oficjalnych danych w 2017 roku było ich już ponad 1300 tys., a w 2018 roku zapewne jeszcze więcej.

Ów przywilej jest również zaproszeniem do oszustw podatkowych. Ich istotą jest ciągły zakup i sprzedaż tych samych towarów (i usług) objętych odwrotnym obciążeniem po to, aby uzyskać legalne prawo do zwrotu podatku naliczonego, a fikcyjne faktury z VAT-em można kupić w Internecie lub samemu wystawić. Ten proceder ma już od lat swoją nazwę: są to tzw. operacje stalowe. Wiedzą o tym wszyscy – od urzędników do młodzieży szkolnej. Tylko lobbyści tego rozwiązania oraz naiwni (?) eksperci twierdzą, że ów przywilej ... uszczelnił VAT. Fakt, że ten pogląd powtarzał przed komisją śledczą do spraw wyłudzeń VAT-u były minister finansów, nikogo nie dziwi, bo faktycznie broni on interesów firm, które za jego czasu uzyskały tę możliwość. Ponoć miało miejsce spotkanie z interesariuszami, którzy później przestali płacić ten podatek, z udziałem nie tylko tego ministra, lecz również firmy z którą od lat współpracowała owa dama będąca jego „społecznym doradcą”: o tym spotkaniu m.in. wspominał w czasie przesłuchania były dyrektor departamentu w Ministerstwie Finansów.

Jeśli z początkiem marca 2019 roku przywilej ten zostanie zlikwidowany, radykalnie spadnie ilość deklaracji ze zwrotem VAT-u oraz kwoty wypłacanych zwrotów (ciekawe, czy w 2018 roku przekroczyły one 100 mld zł, a jeśli tak, to ile?) Wprowadzenie w to miejsce obowiązkowej podzielonej płatności,

którą objęte będą również obrót paliwami, węglem i olejem rzepakowym, radykalnie zwiększy dochody fiskalne, gdyż:

- dostawcy tych towarów, którzy dziś nic nie płać, będą musieli już w kwietniu 2019 r. zapłacić podatek, czyli wzrosną wpływy,
- zmniejszy się kwota wypłacanych zwrotów o co najmniej 8 mld zł, czyli o tę kwotę zwiększą się dochody (dochody są nadwyżką wpływu nad zwrotami),
- zniknie zachęta do oszustw przy pomocy „transakcji stalowych”.

Biorąc pod uwagę dynamikę wzrostu konsumpcji indywidualnej, odstraszającą rolę sankcji karnych za fałszowanie faktur oraz ciosu, jakie zadały biznesowi podatkowemu przepisy o tzw. raportowaniu schematów podatkowych, dochody z VAT w 2019 r. mogą wzrosnąć do 190 mld zł, wobec 179 mld zł planowanych na ten rok.

Ciekawe, czy potężne i bajecznie bogate lobby odwrotnego obciążenia, któremu udało się przez ostatnie 9 lat obronić oraz rozszerzać przywilej, da sobie odebrać te kwoty i tak duże dochody (ich roczna kwota szacunkowo wynosi co najmniej 12 mld zł). To lobby ma wielkie wpływy i jest w stanie „przekonać” do swoich racji każdego lub prawie każdego. Swego czasu – co nie jest żadną tajemnicą – proponowano mi okrągłą sumę nawet nie za zmianę poglądów, lecz za ich zrelatywizowanie. Na moją odmowę zareagowali stwierdzeniem, że „ksiądz też się modli za pieniądze”, a mój sprzeciw przecież „nie ma żadnego znaczenia”. Pewnie nie ma, ale po co chciano mi płacić za głoszenie tych bzdur?

Na koniec ciekawa obserwacja: po przegranych wyborach przez liberałów resort finansów zapłacił dość dużą sumę za ekspertyzę, firmie żony jednego z liberalnych celebrytów, że likwidacja płacenia VAT-u powoduje wzrostu dochodów z tego podatku. Podano nawet zabawnie precyzyjną kwotę wzrostu dochodów z tego tytułu wynoszącą nieco ponad 500 mln zł. Pytanie dla dociekliwych: gdzie pracuje ówczesny dyrektor z resortu finansów, który zajmował się VAT-em w 2015 roku?

Witold Modzelewski

Profesor Uniwersytetu Warszawskiego

Instytut Studiów Podatkowych